

Gerard Sołczyński
przodujący
garowy
huty „Pokój”



Ten młody i pełen ambicji hutnik, jest dobrym organizatorem pracy. Przestrzega dyscypliny pracy i — co jest w jego zawodzie szczególnie ważne — dyscyplinę technologiczną. Sołczyński osiąga przeciętnie 120,2 proc. dziennej normy. Współtowarzysz wysoko cenią jego ofiarność w pracy i troskę o należyte utrzymanie pieca.

Tacy garowi jak Sołczyński przyczyniają się do wspaniałych sukcesów naszego hutnictwa.

Ambasador Bułgarii
złożył wieniec
na cmentarzu
żołnierzy radzieckich

WARSZAWA (PAP), wtorek
W związku ze świętem narodowym 9-jej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii w Polsce dr Kiril Dranilev złożył w dniu 8 bm. wieniec przy pomniku na cmentarzu żołnierzy radzieckich.



CENTRALNE DOŻYNKI
W SZCZECINIE
Chłopi w woj. stalinogrodzkiego w pochodzie dożynkowym
Foto CAF

Pamięci
Juliusza Fuczika

PRAGA (PAP), wtorek
W dniu 7 września w Pradze odbyła się uroczysta akademii poświęcona 10 rocznicy śmierci czechosłowackiego bohatera narodowego — Juliusza Fuczika.

W akademii wzięli udział: prezydent Czechosłowackiej Republiki Ludowej — A. Zapotocky, wicepremierzy: minister obrony narodowej — A. Cepicka, W. Kopecky, A. Novotny, Z. Fierlinger, Z. Nejedlý i inni członkowie rządu, sekretarze KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, przedstawiciele wszystkich partii i organizacji Frontu Narodowego, przedstawiciele mas pracujących Pragi, działacze sztuki, kultury, nauki i młodzież.

Referat poświęcony Juliuszowi Fuczikowi wygłosił wicepremier — W. Kopecky.

TRYBUNA ROBOTNICZA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH
KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 216 (3010)
Środa, 9 września 1953 r.

4 strony
CENA 15 gr

STALINOGROD
SOSNOWIEC
CZĘSTOCHOWA
BYTOM
GLIWICE
CIESZYN
RYBNIK

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wspaniałe dzielnice wielkomiejskie powstają na peryferiach Stalinogrodu

Depesze
w związku z 9 rocznicą
wyzwolenia Bułgarii

Do
Towarzysza **Georgija DAMIANOWA**
Przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia
Ludowego Ludowej Republiki Bułgarii

W dniu 9-tej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez bohaterów Armii Radzieckiej przesyłam Wam, Towarzyszu Przewodniczącemu, oraz Prezydium Zgromadzenia Ludowego Republiki Bułgarii gorące braterskie pozdrowienia i gratulacje w imieniu Rady Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym.

Naród polski z całego serca życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu wciąż nowych sukcesów w budownictwie socjalizmu i podnoszeniu dobrobytu mas pracujących, w podnoszeniu sił Ludowej Republiki Bułgarii. Stale pogłębiając się przyjaźń i współpraca polsko-bułgarska służy i służyć będzie dobru i rozkwitowi obu naszych krajów oraz sprawie pokoju i postępu na całym świecie.

Aleksander ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Do
Towarzysza **Wytko CZERWENKOWA**
Przesa Rady Ministrów
Ludowej Republiki Bułgarii

W imieniu narodu polskiego i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze, najgorętsze pozdrowienia dla bratniego narodu bułgarskiego i Rządu Ludowej Republiki Bułgarii oraz dla Was osobiste z okazji 9-tej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez niezwykłą Armię Radziecką.

W ciągu minionych 9-ciu lat naród bułgarski osiągnął pod kierownictwem swego ludowego rządu wybitne sukcesy we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego. Naród polski gorąco życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu dalszych pomyślnych wyników w realizacji swych planów gospodarczych, kulturalnych oraz w walce o utrzymanie pokoju i współpracy międzynarodowej.

Bolesław BIERUT
Prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Kosztutka i Ligota
zaczątkiem przyszłego
socialistycznego miasta

STALINOGROD (PAP), wtorek

W dwu nowopowstających wielkomiejskich dzielnicach Stalinogrodu — na osiedlu im. Marchlewskiego i w Ligocie każdy miesiąc przynosi setki nowych mieszkań.

W osiedlu im. Marchlewskiego (na Koszucie) do końca br. dalszych 1500 rodzin górniczych i hutniczych zamieszka w nowych mieszkaniach, a oprócz tego w stanie surowym zostaną tam wybudowane w roku bież. 1.284 izby mieszkalne. Budowa tego osiedla jest fragmentem realizacji, zakrojonego na szeroką skalę programu rozbudowy Stalinogrodu.

Przyszła wielkomiejska dzielnica im. Marchlewskiego, która zajmie 71 ha terenu, obliczona jest na 20 tys. mieszkańców. Znajdujące się jeszcze na tym terenie drewniane przybudówki i baraki ulegną rozbioru, a na uzyskanej w ten sposób przestrzeni staną nowe, wielopiętrowe budynki mieszkalne.

Równoległe z szybką budową bloków mieszkalnych idzie budowa urządzeń socjalno-bytowych. Dotychczas oddano do użytku nowoczesne wyposażone szkoły podstawowe, obojętnej której powstaje plac sportowy. Ukończono już także budowę przedszkola, żłobka dziecięcego, wielkiego ośrodka zdrowia i punktu aptecznego, 8 sklepów, 4 warsztatów ręcznych i centralnego ogrzewania, tzw. zdalaczynę, przekazującą ciepło przewodami na dużą odległość.

W fazie robót końcowych znajdują się dalsze urządzenia socjalno-bytowe jak: druga szkoła podstawowa, nowy żłobek dziecięcy i inne. Dla wygody mieszkańców dzielnicy przewidziana jest budowa centralnej pralni mechanicznej i suszarni. W przyszłym roku rozpocznie się budowa domu kultury oraz kina z salą widowiskową na 400 osób.

Już obecnie wiele ulic osiedla pokrytych jest trawą nawierzchnią oraz otrzymuje szerokie chodniki. Między budynkami powstają pasy zieleni, skwery i trawniki. Dla najmłodszych mieszkańców tej socjalistycznej dzielnicy buduje się wiele piaskownic i placów do zabaw.

Przewodząca z centrum Stalinogrodu do osiedla ulica Armii Czerwonej przebudowana zostanie na arterię szerokości 60 m. Rozszerzona zostanie również sąsiadująca z osiedłem ulica F. Dzierżyńskiego, która podwójną linią tramwajową odcinać nową dzielnicę miasta z chorzowskim Parkiem Kultury i Wypoczynku oraz miastem Chorzowem.

Drugą nową dzielnicą Stalinogrodu będzie Ligota, gdzie

trwają obecnie prace przy budowie 1650 nowych izb mieszkalnych. W otoczeniu zieleni publicznych lasów i parków zamieszka tutaj blisko 13 tys. osób. Również w Ligocie projektuje się budowę wielu nowoczesnych budynków socjalnych. Powstana więc: piękną dom harcerza, 2 szkoły podstawowe, 3 przedszkola, 3 żłobki dziecięce, a dla zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe i spożywcze uruchomionych zostanie kilkanaście sklepów, rozległa hala targowa itp.

Odnowa i rozbudowa stolicy Dolnego Śląska

**Wrocław staje się nowym
wielkim „zagłębem budowlanym”**

WROCLAW (PAP), wtorek
Wrocław, wskrzeszone do życia z pogorzelisk i ruin centrum przemysłowe i główny ośrodek kulturalny Dolnego Śląska staje się dziś, dzięki realizacji programu Frontu Narodowego, nowym, wielkim „zagłębem budowlanym”.

Hitlerowcy zmienili ten starożytny piastowski gród w cmentarz ludzi i domów. Dziś Wrocław — jedno z najbardziej zniszczonych miast Europy, jest żywym, rozwijającym się organizmem, a w niedługim czasie będzie jednym z najładniejszych naszych miast, w którym piękno odrestaurowanych pomników polskiej historii harmonizować będzie z nowoczesnością i nową treścią zabudowy — tworząc obraz miasta socjalistycznego.

Budownictwo mieszkaniowe w tym okresie polegające przede wszystkim na odbudowie i remontowaniu zniszczonych budynków, skoncentrowało m. in. na osiedlach: im. O. rzeszkowej, Przewodników Pracy, Henrykówskich, położonych poza centrum miasta. Sam tylko ZOR wybudował w latach 1949-1952 ok. 15 tys. izb.

W myśl — częściowo już realizowanych — założeń planu odbudowy i przebudowy miasta do końca bieżącego 10-lecia, tj. w pierwszym etapie prac, ma być odbudowana m. in. najstarsza część miasta.

Na gruzach kapitalistycznej cywilizacji powstanie nowoczesne miasto socjalistyczne. Realizacja przewidzianych w planie prac pozwoli na całokształt

W pełnym toku prowadzone są również prace przy budowie ostatniej chłodni kominowej. Aby ukończyć je przed rocznicą Wielkiej Rewolucji Październikowej załoga Gliwickiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego zastosowała radziecką metodę naprzemianowania betonu. W ten sposób umożliwili ona montażowi konstrukcji wejście na teren robót o 28 dni wcześniej. Dzięki zobowiązaniom montażowców budowa i montaż chłodni ukończona zostaną w ciągu 6 tygodni, zamiast 3 miesięcy.

Ofiarne pracującym załogom budowlanym i montażowym dzielnice dziękują kroki brygady „Elektrobudowy”. Wypredziły one już harmonogram swych robót na turbotopole nr 2 o kilka dni, paździenika,

Na wielkich budowlach socjalizmu

**Szybko postępują prace
przy budowie
potężnej
elektrowni
„Miechowice”**

Z dnia na dzień wzrasta tempo prac na wielkiej budowie socjalizmu — potężnej elektrowni „Miechowice”. Załoga zatrudniona przy montażu ostatniego turbotopola nr 2 zobowiązała się ukończyć swe roboty do dnia 13 października. Podobne zobowiązanie podjęły brygady pracujące przy montażu przedostatniego kotła, które postanowiły oddać go do ruchu w dniu 17 października,



**Nie wolno czekać
na drugą dekadę!**

W kop. „Mikulec” wielkość górników ma poważne osiągnięcia produkcyjne. Brygada ścianowa Jerzego Szeligi w oddziale VIII przekracza zobowiązania wrześniowe o 50 proc. uzyskując 230 proc. normy. Nowa, sześciopiętrowa brygada ścianowa Ryszarda Szuberta, powstała przy pomocy organizacji związkowej, podwyższa swe wykonywane 150 do 191 proc., a robacz chodnikowy Witold Witkowski wyko-

nule 171 proc. normy, przekraczając zobowiązanie o 30 proc. Cały oddział osiąga 113,17 proc. planu (zobowiązanie 105 proc.). A jednak w dniu wczorajszym kopalnia wykonała za ledwie 90,3 proc. planu. Najbardziej wykonany miał oddział IV — 88,7 proc.

Dlaczego tak się stało? Wyjaśniają to sami górnicy, którzy skarżą się na brak pomocy ze strony kierownictwa kopalni i stwierdzają że nie kontroluje się w grupach związkowych wyników współzawodniczących, nie analizuje się błędów i przyczyn zanizonych wyników. Robacz filarowy Wilhelm Niewiński osiąga tylko 60 proc. normy, a robacz filarowy Jan Samol, który postanowił wykonać 130 proc., — ma wyniki o 10 proc. gorsze.

Nie byłoby oczywiście tego, gdyby organizacja związkowa i partynia mobilizowały swych członków do wzmożonej walki o plan.

Towarzysze z kopalni „Mikulec”! Równajcie do produkcji górników z kop. „Wełna”, „Knurow”, „Gółwald” i in.

Nie czekajcie na II dekadę, bo nie zdążycie nadrobić zaległości.

Już od dziś zaczynajcie wykonywać swe zadania na co dzień!

W Stalinogrodzie bawiła kilkudziesięciopiętrowa grupa delegatów młodzieży z granicznej, przybyłych na III Kongres Studentów do Warszawy. Byli wśród nich młodzi studenci z Chińskiej Republiki Ludowej i Indii (na zdjęciu), z Anglii, Boliwii, Guatemali, Wenezueli i Kolumbii. Pojeżdżeni przez ZW ZMP w Stalinogrodzie, delegaci młodzieży zagranicznej wyższych uczelni w woj. stalinogrodzkim, Pałac Alodziezów, Park Kultury i Wypoczynku oraz inne obiekty.

Młodzież Śląska gorąco powitała gości na wielkim wiecu w Hali Parkowej, w którym wzięło udział ponad 5 tysięcy młodych górników, hutników, robotników i pracowników z zakładów woj. stalinogrodzkiego.

Foto Kalus

**Delegacja chłopów
z NRD
w Warszawie**

8 bm. przybyła do Warszawy kilkudziesięciopiętrowa delegacja chłopów z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, która brała udział w Krajowym Zjeździe przodujących chłopów i w dożynkach centralnych w Szczecinie. Na dworcu głównym delegacja wstąpiła przedstawiciele Zarządu Głównego i Zarządu Województwa ZSCh oraz Prezydium Stołecznej Rady Narodowej.

W ciągu dnia goście z NRD zwiedzali Warszawę.

**Nie szczędźmy sił w walce
o dobrobyt i kulturę narodu**

Nigdy w swych dziejach naród polski nie miał równie korzystnych warunków rozwojowych, równie pomyślnych, trwałych i niezawodnych sojuszy międzynarodowych — stwierdził na dożynkach w Szczecinie Prezes Rady Ministrów, Towarzysze **Bolesław BIERUT**.

Nigdy w swych dziejach naród polski nie był tak zjednoczony jak obecnie w walce o zwycięstwo idei pokoju, szczęścia i dobrobytu.

Nigdy w swych dziejach naród polski nie miał tak wspaniałych perspektyw rozwoju materialnego i kulturalnego rozwoju talentów i ułotnienie setek tysięcy najlepszych synów Ojczyzny.

Rok po roku, miesiąc po miesiącu dzięki wyjątkowej pracy w fabrykach i na polach, w pracowniach naukowych, na uniwersytetach i w szkołach uzyskujemy wspaniałe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia. Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki temu, że naród polski raz na zawsze zrzucił z siebie łańcuch kapitalizmu, przegnął przez fabrykantów i obywateli i sam jako prawowity gospodarz swego kraju nie szczędził sił, by Polska była coraz mocniejsza, coraz zamożniejsza, by coraz bujniej rozwijała jej kultura.

Nie znaczy to oczywiście, że nie mamy już żadnych braków i dolegliwości, że droga do coraz lepszej przyszłości wysłana jest równą. Tak nie jest. Jedną z najpoważniejszych naszych trudności jest na przykład zbyt wolny rozwój rolnictwa, które w niedostatecznym miarze dostarcza artykułów codziennego spożycia oraz surowców dla przemysłu.

Mamy wszelkie warunki, aby przezwyciężyć tę główną naszą trudność. Państwo Ludowe rozbudowało rolnictwo średnie i wyższe, które z każdym rokiem dostarcza rolnictwu coraz więcej specjalistów — agronomów, weterynarzy, mechaników rolnictwa, fachowców melioracyjnych. Nasz przemysł osiągnął taki stopień rozwoju, który pozwala coraz lepiej wyposażać rolnictwo w maszyny i narzędzia, nawozy sztuczne i środki zwalczania szkodników. Nieustanny rozwój przemysłu zapewnia rolnictwu wciąż rosnącą pomoc produkcyjną. Czuwać będzie nad tym nasza Partia, władza ludowa, Rząd robotniczo-chłopski, których celem jest nieustanna poprawa warunków życia mas pracujących miast i wsi.

W walce o coraz dostatniejszą przyszłość ludzi pracy decydujące znaczenie ma postawa mas pracujących, ich ofiarny trud, mający na celu podnoszenie produkcji przemysłowej i rolnej, zwłaszcza zaś wysiłki chłopów nad pod-

niesieniem poziomu rolnictwa nie nadążającego dotychczas za rozwojem przemysłu.

Pomnażać szereg przodujących chłopów, upowszechniać doświadczenia najlepszych, krzewić patriotyzm i dojrzałość obywatelską — oto pilne zadanie całego aktywnego wiejskiego i wszystkich świadomych chłopów.

Znamienią jest pod tym względem wyprawę przodującego gospodarza, **Bolesława Kędziora** z gromady Przybysław (pow. Ostrów Wlkp.), odznaczoną złotym Krzyżem Zasługi, Składając w imieniu chłopstwa wieńiec dożynkowy towarzyszącej Blerutowi Kędziorowi oświadczył:

„Nie będziemy żałować sił, aby nasza praca i postawa obywatelska wzmacniały nasze Państwo, które broni zdobycy ludu pracującego, stoi na straży granic i niepodległości narodu polskiego”.

Nie będziemy żałować sił...
to znaczy — chłopci gospodarujący indywidualnie będą podnosić poziom swej gospodarki, szerzej korzystając ze zdobyczy wiedzy rolniczej, która dziś uzyskana coraz łatwiej, to znaczy lepiej wykorzystają pomoc Państwa. To znaczy sumiennie będą wywiązywać się z obowiązków dostaw, aby zwiększyć udział wsi w budowie socjalizmu i siły Polski, w budowie dobrobytu całego narodu i umacnianiu światowego pokoju.

Nie będziemy żałować sił...
to znaczy, że chłopci — spółdzielcy będą coraz bardziej zacięci w walce z chłopami gospodarującymi indywidualnie, że będą gospodarzyć coraz lepiej, na coraz wyższym poziomie agrotechnicznym, by spółdzielnie produkcyjne promieniowały wzorową gospodarką na okoliczne wsie, służyły im pomocą, radą, przykładem.

Nie będziemy żałować sił...
To przyrzeczenie nakłada nowe obowiązki na całą pracującą wieś, przede wszystkim zaś na miliony gospodarstw indywidualnych. Poziom ich gospodarowania bowiem decyduje w wielkim stopniu o poziomie całego rolnictwa polskiego. Trud i wysiłek chłopów, ich patriotyzm rolniczy, ich kraj nasz otrzymuje z wielką siłą i z wielką siłą. Chodzi o rzeczy wielkiej wagi.

Chodź wszak o to, by osiągnąć cel, w którym zainteresowani są zarówno każdy człowiek pracy, jak i Ludowe Państwo — podnieść stopień życia obywateli kraju, ich dobrobyt, kulturę i zamożność, pomnożyć siły Polski, wzmacnić obóz pokoju.

W walce o te cele wzięliśmy wszystkie nasze siły. Z nowymi doświadczeniami, z nowymi słowami otuchy — naprzód, do nowych sukcesów!

Nowe nie przychodzi samo

Parę miesięcy temu pisaliśmy obszernie o nowej metodzie eksploatacji ścian, pomysłu techników kop. „Stalin” i Romana Gałęzińskiego. Zamiast atakować, jak dotychczas, ścianę na całej długości, autorzy pomysłu zaproponowali wybieranie ścian z dwóch stron, skrócenie frontu pozwala bowiem na zmniejszenie obsady, daje łatwość obudowy i zapewnia bezpieczeństwo pracy. Co więcej — zastosowanie do wybierania węgla krótkich przenośników zgrzeblowych, które mogą być samoczynnie przesuwane, eliminuje w poważnym stopniu ciężką pracę ładowaczy. Wkrótce okazało się, że nowy system eksploatacji może dać jeszcze większe korzyści, jeżeli będzie się wybierało ścianę nie tylko z dwóch stron, lecz na czterech odcinkach (także do środka ściany).

Pierwsze próby nowej metody dały rewelacyjne wyniki. Wydajność wzrosła o 100 procent, w ciągu dwóch dni na ścianie długości 50 m wydobyto 1500 ton węgla. Ale niestety skończyło się tylko na tych pomysłach i próbach. Dziś bowiem, po upływie 2 miesięcy nowy system w kop. „Stalin” nie jest praktycznie stosowany.

Na ścianie 11/1 w oddziale IV-ym, gdzie przystąpiono do eksploatacji nowym systemem, nie została zabezpieczona prądowa organizacja pracy. Zapomniano o takich „drobiazgach”, jak odpowiednie rozstawienie ludzi, przygotowanie na czas ściany do wydobywania, dostarczenie górnikom niezbędnych narzędzi —

kilofów, wielokrażków i lewarów do przesuwania przenośników itd. W tych warunkach ustalony dla poszczególnych czynności harmonogram stał się fikcją. Ściana, którą należało przebiec w ciągu 3 zmian, przebiegana była w ciągu 5-6 zmian. Dlatego też spadła znacznie wydajność. Czy można się więc dziwić, że w tych warunkach nowa metoda nie przyniosła pożądanego efektu?

A przecież dziesiątki prób i opinie fachowców stwierdziły, że nowy system wybierania ścian posiada doniosłe znaczenie dla przemysłu węglowego. Czas już więc najwyższy zastosować ten system również w innych kopalniach, tym bardziej, że doświadczenia kop. „Stalin” nie pozwalają na uogólnienie i skonkretyzowanie wniosków.

Niedocenianie znaczenia nowych metod pracy, obojętność dla sprawy ich konsekwentnego wprowadzenia w życie — to przyczyna niepowodzeń nie tylko nowego systemu w kop. „Stalin”. Leży ona również u podstaw zaniedbania głosnych niedyskutowalnych metod pracy.

Towarzysze Jan Tylec i Trzaska z kop. „Dymitrow” otrzymali w 1952 r. Nagrodę Państwową za opracowanie metody skróconego cyklu na ścianie, która pozwalała na wykonanie 2 cykli w ciągu doby. Stosowanie tej metody dało w rezultacie znaczny wzrost wydajności i zarobków górników. Ale dziś na próżno szukalibyśmy w jakiegokolwiek kopalni ściany prowadzonej tą metodą. W pewnym okresie, aby upowszechnić stosowanie nowej metody, towarzysze Tylec i Trzaska pracowali w Ministerstwie Górnictwa, a później w Instytucie Mechanizacji Górnictwa — jako instruktorzy. Ostatnio tow. Tylec wrócił ponownie do kop. „Dymitrow”, która nie mając widocznie lepszego dla niego zajęcia wysłała go na wernisek nowych ludzi do kopalni.

Tow. Trzaska pracuje nadal w IMG, ale nie zajmuje się już upowszechnianiem swojej metody.

Pracy na 2 cykle, prowadzonej w kop. „Michał”, „Siemianowice” i „Wujek”, od dawna zaniechano. Pogrzebano tę metodę, rozgłaszając się najdłuższymi obiektywnymi trudnościami, jak np. ciężkie warunki geologiczne, brak szybkołącznych wrębów itp. Czy jednak nie można było zapobiec brakowi odpowiednich wrębów, prowadząc metodę 2 cykli na krótszych ścianach? Nie starczyło jednak i tutaj konsekwencji we wprowadzaniu nowego, w walce o postęp techniczny — tak w kopalniach jak i w Ministerstwie

Górnictwa. A jak wiadomo, z cyklicznością w kopalniach nie jest dobrze i tracimy przez to tysiące ton węgla.

Podobny los spotkał inne pomysły, jak np. metodę usprawnienia przekładki — tow. Szulca z kop. „Stalin” i Filaka z kop. „Wieczorek”. Realizację poniosły tow. Kani — samoczynnej przekładki transportera — tak obstawiono biurokracjami przepracowania, że obecnie na wyprodukowanie prototypu windy, potrzeba mniej więcej tyle czasu — ile na wybudowanie wielkiej go pieca.

Przodujący górnicy inicjują nowe metody pracy, ponieważ zdają sobie sprawę z odpowiedzialnych zadań, jakie stoją przed przemysłem węglowym, ponieważ chcą uczynić swą pracę lepszą i bardziej wydajną. Stosowanie w codziennej praktyce tych metod dałoby setki tysięcy dodatkowych ton węgla. Ale po to, aby je stosować trzeba im okazać więcej serca, trzeba rozumieć, jak olbrzymie znaczenie posiadają one dla naszego rozwoju.

Walka o wprowadzenie nowego nie jest rzeczą łatwą. Wiadomo, że trudności i opór należało pokonać, aby wprowadzić powszechnie dziś stosowane metody, w rodzaju przesuwania transportera na ościs, pracy przy pomocy wózków ładowarek i innych maszyn itd. A jednak przyjęły się one i zdobyły sobie prawo obywatelstwa w kopalniach. Ba, trud nie byłoby nawet pomyśleć już o pracy bez nich. Nie ulega więc wątpliwości, że również nowy system wybierania ścian jak i dwa cykle zostaną przyjęte przez górników, jeżeli każdemu górnikowi, technikowi i inżynierowi będzie zależało na ich wprowadzeniu.

Zagadnieniu wprowadzenia K. IERBST

Pałac Młodzieży przed rozpoczęciem zajęć

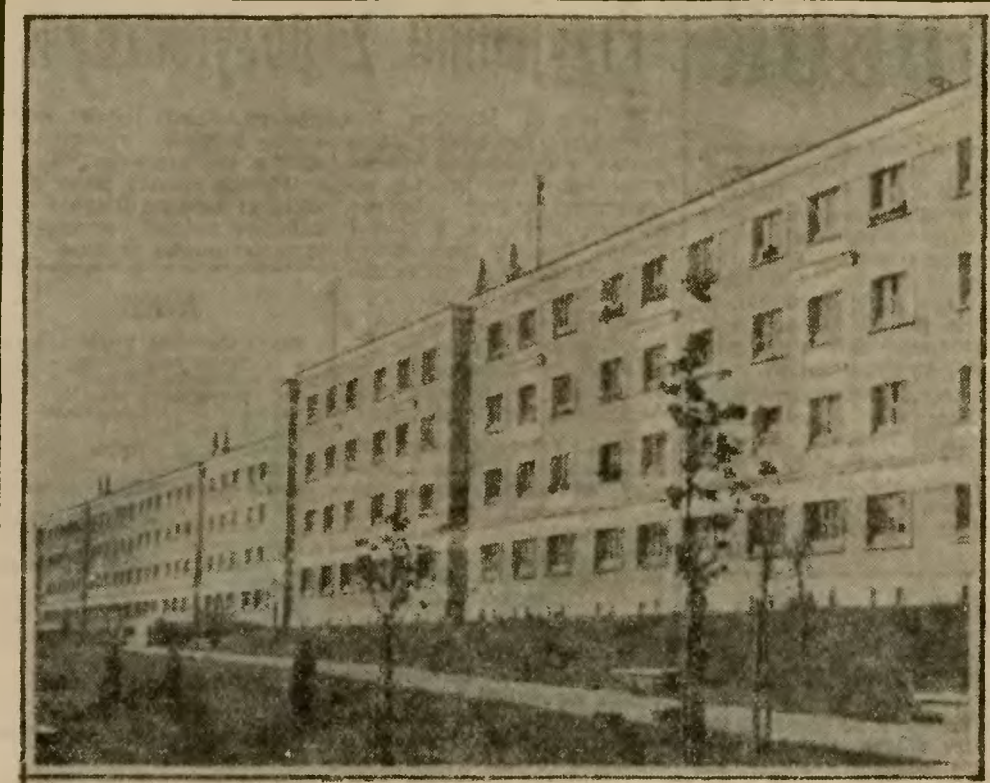
Już wkrótce stalinogrodzki Pałac Młodzieży zarozi się młodymi chłopcami i dziewczętami, którzy wypocząwszy na koloniach rozpoczną zajęcia w pracowniach technicznych i artystycznych, w salach gimnastycznych i gabinetach naukowych.

W okresie wakacyjnym — uczestnicy Pałacu — młodzi badacze i naukowcy nie przyniosli do Pałacu. Uczestnicy wycieczek „szlakami starych kopalni” przywieźli do muzeum górniczego ciekawe eksponaty, m. in. dawne narzędzia pracy, samych zaś zainstalowali się z trudną pracą górników w dawnych prymitywnych kopalniach. Uczestnicy obozu technicznego dokonali wielu pokazów dla dzieci przebiegających na koloniach letnich w ramach „wieczorów ciekawej nauki”.

Przyszłych górników czeka w Pałacu miła niespodzianka. W nowym roku szkolnym zostanie otwarta pracownia górnicza, a w niej uruchomione zostaną szczyby kopalniane, automaty, maszyny górnicze i wiele pomocy naukowych, które zainstalują młodzież z nowoczesnymi metodami pracy w górnictwie.

Dział techniczny, a zwłaszcza pracownia lotnicza i samochodowa, zostaną rozbudowane i wyposażone w większą ilość silników.

Nowością w tegorocznym programie zajęć będzie organizowanie, obok normalnej pracy kółek i zespołów specjalnych, krótkoterminowych kursów, które obejmą większą ilość młodzieży, jak np. kurs pod nazwą „wszystcy uczniowie klas siódmych uczą się pływać”, lub „uczę się budować detektor”. Na kursach tych młodzież zapozna się m. in. z pracą bibliotekarza, radiotechnika, dekoratora, zarówno teoretycznie jak i praktycznie.



Z każdym dniem przybywają nowe mieszkania dla świąta pracy w nowopowstałych osiedlach robotniczych w Warszawie. Na zdjęciu: fragment osiedla mieszkaniowego na Muranowie. Foto — CAF

Z życia Partii

Aby umocnić sojusz robotniczo-chłopski

W województwie stalinogrodzkim, według danych z II kwartału br., pracuje 350 zakładów, których łączność, utrzymujących ścisły kontakt z 10 PDM-ami, 40 PGR-ami, 10 spółdzielniami produkcyjnymi i 357 gromadami. O szerokim zasięgu ich działalności świadczą dalsze cyfry: 1660 wyjazdów, 1007 referatów i odczytów, 615 występów artystycznych — wszystko to w okresie 3 miesięcy (kwiecień, maj i czerwiec br.). W wyjazdach ekip łączności brało udział 19 459 osób, w tym 979 prelegentów, 8640 asystentów, 110 brigad remontowo-technicznych.

Za cyframi tymi kryją się poważne osiągnięcia ścisłej ekipy łączności zarówno w dziedzinie umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, jak też na odcinku socjalistycznej przebudowy wsi.

Ekipa elektrowni „Bedzin” pomogła gromadzie Trzebiezka, w której nie było świetlicy — postawiła barak i urządziła w nim świetlicę. Dziś promieniują z niej światło i ciepło. Ekipa Zakładów im. Laska w Bielsku pomogła gromadzie Hażlach w omlotach, przysyłając mechaniki z wremontowanymi silnikami; chłopcy z Hażlach przekonał się naczelnie, że robotnicy stoją na straży ich interesów i ich niezależności od kulaka.

Szczególnie dużą pomoc niosą ekipy gminnym i gromadzkim organizacjom partyjnym widząc służnie w ulepszeniu ich pracy masowo-politycznej wśród chłopstwa silną napędową uspołecznienia wsi. Ekipa Gąsawskich Zakładów Przemysłu Lniarskiego pomogła np. w zorganizowaniu grupy kandydatki PZPR i Kola Gospody Wielkich w gromadzie Szarleika. Ekipa „Montochemu” z Wierki włożyła wiele wysiłku w utworzenie gromadzkiej organizacji ZMP w Bzu Zameckim. Pomoc ekipy robotniczej Sosno wieckich Zakładów Przemysłu Welnianego dla gminnej organizacji partyjnej sprawiła, że gromada Hutki w pow. częstochowskim manifestacyjnie odstała zboże, realizując plan obowiązkowych dostaw w 110 proc. Pomoc ekipy „Energobudowy” z Jaskowice przyczyniła się wainie do założenia w gromadzie Rudziczka spółdzielni produkcyjnej.

Przykład powyższe niezbicie potwierdzają wielkie znaczenie ekip łączności i ich rolę w budownictwie socjalizmu na wsi.

Lenin na VIII Zjeździe partii bolszewickiej mówił:

„Wszyscy świadomi robotnicy, którym zdarzyło się być na wsi — wszyscy przytaczali nam przykłady, jak cały szereg nieporozumień, zawałszy się najbardziej niemożliwych do usunięcia, cały szereg konfliktów, zawałszy się najbardziej poważnych — usuwali i łagodili swymi wystąpieniami rozsądny robotnik, który mógł wili nie jak z kulak, lecz jak z chłopem, rozumiał, że w tym, co mówił, nie było dowodów, pozwalających sobie na komendowanie, aczkolwiek nie znajdując życia wsi, lecz jak towarzysze, którzy wyjaśniały sytuację, odwołując się do wrogich wszystkich uczuć mas pracujących”.

Ogromne polityczne roli ekip nie doceniają jednak niektóre organizacje partyjne i związkowe w zakładach pracy. Praktyka wielu ekip dowodzi, że jadą one na wieś bez przygotowanego programu pracy, w niewłaściwym czasie, gdzie bez znajomości swych podstawowych zadań, co szczególnie uwidacznia się w pracy ekip Tarnogórskich Zakładów Chemicznych i elektrowni „Chorzów”.

Zdarza się także, że niektóre ekipy, choć znają swe zadania, lekceważą je i na wieś wyjeżdżają

dojadą do przypadku do przypadku, jak to widoczne jest np. w pracy ekipy robotniczej hutyska „Orzesze”.

Na pracy niektórych ekip ciążą niewłaściwe polityczne kierownictwo komitetów miejscowych i powiatowych. Świadczy o tym fakt nieprzebranego często przetrucania ekip z jednej gromady do drugiej, jak to miało np. miejsce z ekipami „Energobudowy” z Jaskowice i Sosnowieckich Zakładów Przemysłu Welnianego, które przyczyniły się do zorganizowania spółdzielni produkcyjnych w swych podopiecznych gromadach, przetrucane jednak na inny teren, nie mogły pomóc w umocnieniu gospodarczym i politycznym tych spółdzielni, choć taka pomoc bardzo spółdzielcom jest potrzebna.

W pracy poszczególnych ekip przejawiają się i inne jeszcze braki i niedomagania. Mówią one o tym, że są w naszym województwie — aczkolwiek już nieliczne — organizacje partyjne, nie rozumiejące jeszcze roli ekip. traktujące je jedynie jako zespół utalentowanych ludzi, którzy — gdy mają ochotę — jadą z występem artystycznym na wieś. Mylnie i z gruntu niesłuszne jest takie stanowisko. Występ artystyczny ekipy — to jeden ze środków, przy pomocy których realizuje ona polityczne zadania.

A zadania te są duże i bardzo zasadniczej wagi: pomoc komitetom gminnym i podstawowym organizacjom gromadzkim, uaktywnienie wiejskich organizacji masowych, rozwijanie aktywności wśród chłopów w dziedzinie kontroli społecznej w radach na-

rodowych i gminnych spółdzielniach, pomoc mało- i średniorolnym chłopom w przewidywaniu trudności i kłopotów gospodarczych, pomoc technicznej remontowa, współpraca kulturalna i sportowa itp. itp.

Wszystko to zaś ma służyć jednemu celowi: umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego i budowie socjalizmu na wsi. Osiągnąć ten cel ekipy mogą jedynie wówczas, gdy przekonująć będą chłopów o słuszności linii i polityki Partii, wskazywać im na pomoc, jaką niesie wsi Rząd i klasa robotnicza, uświadamiać ich o sytuacji międzynarodowej i aktywizować w walce o pokój, gdy będą uczyć chłopów czujności wobec machinacji wroga klasowego, pomagać w ich walce o wyzwolenie się od wyższości i zależności od kulaka, gdy wręcz będą wskazywać pracującym chłopom perspektywy, jakie stwarza dla nich budowa socjalizmu w naszym kraju.

„Klasa robotnicza — mówił towarzysze Bierut, na dożynkach w Szczecinie — winna dziś okazać jak najbardziej wszechstronną pomoc chłopstwu pracującemu w podniesieniu na wyższy poziom całej gospodarki chłopskiej — zarówno spółdzielczej jak i indywidualnej, w szerokim rozwoju kultury i oświaty rolnej”.

Cel jest piękny, praca dla organizacji tego celu — trudna i odpowiedzialna. Toteż cała działalność ekip ruchu łączności służyć musi sprawie, która stanowi podstawę siły i wielkości naszej Ojczyzny.

Sz. B.

Elektrownia wodna w Porąbce będzie uruchomiona jeszcze w br.

Tysiące pracowników, wyjeżdżających na czas świąteczny do Porąbki, podziwiał tamtejszą zapórę oraz ogromne sztuczne jezioro, położone wśród okalających je ze wszystkich stron gór, pokrytych iglastymi lasami. Wycieczkowicze obserwowali z dużym zainteresowaniem postęp prac przy budowie elektrowni, która poruszać będzie olbrzymią masą wody, zatrzymaną przez potężną żelbetonową tamę.

Prace nad ukończeniem elektrowni posuwają się szybko naprzód i elektrownia zostanie uruchomiona jeszcze w br. Prąd z nowej elektrowni zasili bielsko-bialski okręg przemysłowy dodatkową energią elektryczną i przyczyni się do usunięcia trudności, powodowanych dotychczas — zwłaszcza w zimie — przeciążeniem elektrowni bielskiej.

(SH)

Cztery zasadnicze słabości ruchu sportowego (4)

Za mały udział i pomoc ZMP

W naszej analizie zasadniczych słabości ruchu sportowego w województwie stalinogrodzkim, dochodzimy dzisiaj do punktu czwartego, a mianowicie do problemu stanowczo zbyt małego włączenia się organizacji ZMP do pracy w sporcie. Kultura fizyczna i sport — to przecież przede wszystkim domena młodzieży, której Państwo Lu dowo stworzyło i stwarza coraz lepsze warunki uprawiania sportu. Jest przeto rzeczą zrozumiałą i konieczną, by właśnie ZMP nie tylko aktywnie pracował na tym odcinku, ale — nadawał ton pracy sportowej.

ZMP WINIEN PRZODOWAĆ W PRACY SPORTOWEJ

W uchwale Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu wiele miejsca poświęcono roli ZMP w sporcie, stwierdzając, że „Związek Młodzieży Polskiej w swojej pracy nie docenia w dostatecznym stopniu zagadnień kultury fizycznej i nie bierze pełnego udziału w ich rozwiązywaniu”. Uchwała zalecała „zwrócić szczególną uwagę na ogromną rolę, jaką ma do spełnienia ZMP w dziedzinie kultury fizycznej, która powinna stanowić bardzo ważny odcinek w pracy politycznej, ideowo-wychowawczej i organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej. Zagadnienia wychowania fizycznego i sportu powinny systematycznie stać na porządku dziennym obrad terenowych zarządów ZMP, a poszczególne kółka Związku powinny pobudzać i kontrolować pracę swoich członków w klubach, kołach i zespołach sportowych. Młodzież ZMP-owska powinna stać się aktywnym ruchem sportowym, powinna szerzyć młodzieńczy entuzjazm i przodować w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i jej ideologiczne oblicze. Należy wyzyskać cenne wychowawcze zalety sportu do walki z przeja-

wami demoralizacji, alkoholizmem, o wyższy poziom moralny młodego pokolenia”.

Uchwała BP przeniesiona została do organizacji zetempowskich w uchwale Prezydium ZG ZMP z dn. 31 stycznia 1959 r. o pracy ZMP w dziedzinie kultury fizycznej, w której stwierdzono, że „zróżnicowanie wszelkich niedociągnięć i braków było niedocenianiem przez całą organizację kultury fizycznej, jako jednego z najważniejszych czynników w wychowaniu młodzieży”, i wytyczono zadania organizacji. „Kultura fizyczna musi stać się nieodłącznym elementem masowej pracy naszej organizacji wśród szerokiego rzesz młodzieży. Należy zdać sobie sprawę z tego, że nie może być pełnej pracy wychowawczej bez umasowienia kultury fizycznej, przygotowującej młodzież do lepszej i wydajniejszej pracy i służby wojskowej” — oto końcowe słowa uchwały.

PARADOKSALNA SYTUACJA

Organizacja zetempowska powinna przewodzić życiu sportowemu na swoim terenie. Czy jest tak jednak w rzeczywistości? — niestety, nie. Kultura fizyczna nie stała się jeszcze czynnikiem społecznej aktywizacji młodzieży, wiele terenowych organizacji zetempowskich nadal nie docenia znaczenia kultury fizycznej i swojej odpowiedzialnej roli w tej dziedzinie. Sport nie jest uprawiany przez dostateczną liczbę zetempowców.

W naszych wędrówkach po zakładach kółach sportowych województwa stalinogrodzkiego jakże często spotykamy się ze skargami aktywistów sportowych na zakładowe organizacje ZMP, która absolutnie nie udziela się w pracy kół, a w najlepszym wypadku ogranicza się do występowania jednego ze swych członków do rady kół, nie troszcząc się później, czy wywiązuje się on z

obowiązków. Niemal paradoksalnie wygląda taka sytuacja, że kółom sportowym opiekują się POP, Rada Zakładowa, dyrekcja, a tylko organizacja młodzieżowa ignoruje kóło sportowe, skupiające przecież w 80 proc. młodych ludzi. Tak jest np. w kopalni „Mysłowice”, gdzie dobrze pracujące kóło sportowe mogłoby odnieść jeszcze większe sukcesy w walce o masowość, gdyby mało pomoc ZMP, szczególnie we wciągnięciu do uprawiania sportu mieszkańców z DMG. Nie inaczej i nie lepiej ma się sprawa w kopalni „Szombierki” i w wielu, wielu innych zakładach pracy. W hucie „Zygmunta” pomoc organizacji ZMP przy urządzaniu i przeprowadzaniu sportu zakładowego ograniczyła się jedynie do wystarania się o nagrody, zabrakło natomiast mobilizacji młodzieży do startu w sportach i aktywności pomocy działaczom sportowym.

Niech towarzysze z zarządów ZMP tych zakładów wezmą przykład z kolegów z huty „Floria” i kop. „Bobrek”, którzy aktywnie pracują w kółach sportowych nad budowaniem w swoim zakładzie silnego, masowego sportu.

SZTURMOWOŚĆ I AKYJNOŚĆ

Słabość organizacji zetempowskich na odcinku pracy sportowej uwypukliła się jasnowo przy organizowaniu ZMP-owskich rajdów kolarskich, które w naszym okręgu nie wypadły bynajmniej zadowalająco; liczba startujących stała w dużej dysproporcji do naszych możliwości, a zaplanowany limit nie został osiągnięty nawet w przybliżeniu. Niedostateczny jest wkład organizacji ZMP w mobilizację młodzieży do startu w imprezach masowych.

Zarządy miejskie i powiatowe nie zajmują się systematycznie i na co dzień sprawami kultury fizycznej, nie pracują w terenowych KKF-ach, nie kontrolują pracy sportowych

organizacji zakładowych, jak np. ZM w Bytomiu. Dobrze natomiast pracuje na tym odcinku ZM w Rudzie Śląskiej, dzięki czemu Ruda osiąga coraz lepsze wyniki w walce o umasowienie sportu.

Duża szturmowość i aktywność cechuje pracę sportową ZW ZMP. Na wiosnę ZW zorganizował pożyteczny turniej piłkarski dla reprezentacji domów młodego górnika i hutnika — później, przez pół roku, sportem się zbytnio nie interesował — aby na jesień urządzić znów turniej statkowi dla mieszkańców DMR-ów. ZW nie bierze jeszcze dostatecznego udziału w pracach WKFF-ów, nie troszczy się o zasilenie kadr aktywnych społeczników sekcji WKFF najlepszymi członkami organizacji, co w dużym stopniu odbija się ujemnie na pracy tych sekcji.

POTRZEBNA JEST KONKRETNA PRACA SPORTOWA

Zdarzają się wypadki, że starzy działacze sportowi nie pomagają młodym aktywistom, nie wciągają ich do pracy sportowej, nie dzielą się z nimi doświadczeniem. Organizacja zetempowska winna całym swym autorytetem poprzeć odlegających do pracy w kółach sportowych koleżanów.

Rzeczą konieczną jest, aby terenowe organizacje zetempowskie nasze województwa zwróciły większą, znacznie większą uwagę na sprawy kultury fizycznej i sportu, aby szerokim frontem włączyły się do aktywnej roboty sportowej.

Jest to — obok podniesienia poziomu pracy ideologiczno-wychowawczej, polepszenia sytuacji na odcinku kadr i zwiększenia opieki organizacji partyjnych — czwarty podstawowy warunek osiągnięcia pełnego przełomu w naszym sporcie i zrealizowania uchwały Biura Politycznego.

ZBIGNIEW DUTKOWSKI

Małe usterki — duże straty

Rokrocznie zjednoczenia budowlane naszego województwa oddają do użytku dziesiątki tysięcy izb mieszkalnych, setki nowoczesnych bloków. Świadectwem ogromnego rozmachu budownictwa i troski Partii i Rządu o ludzi pracy są Nowe Tychy, Pyskowice, Koszutka i wiele innych, nowozwznowionych osiedli robotniczych. Dziesiątki tysięcy rodzin robotniczych opuściły na zawsze wilgotne sutereny i wiatrem podrywane strychy czynszowych kamienic, przenosząc się do komfortowych, słonecznych mieszkań, wyposażonych we wszelkie wygody. Tym pilniejsze więc stoi zadanie, aby budując nowe mieszkania, przekazywać je bez żadnej usterki.

Musimy budować nie tylko więcej i szybciej, ale również lepiej i dokładniej. Na

tych odcinku mamy jeszcze wiele do zrobienia, niezwadkie bowiem są wypadki, że z winy wykonawców — murarzy, cieśli, stolarzy i innych rzemieślników — piękne nowoczesne mieszkania, posiadające wiele braków i usterk. Np. lokatoryz bloku 12 i 15 w osiedlu Czeladź Grojecka po zdomowieniu się zauważyli, że w szafkach znajdujących się w kuchniach pod oknami brak półek, że nie odmykają się drzwi. Rodzina zajmująca mieszkanie 5 w bloku 12 odkryła ku swemu zdziwieniu brak kranów w łazience, rozbitą muszlę klozetową, stwierdziła, że źle wykonany piec kuchenny dył. W tym samym bloku po kilku dniach stwierdzono, że w piwnicy cieknie rura kanalizacyjna a fetor rozchodzi się po kłatkach schodowych.

W bloku 5, przejętym w ub. roku przez komisję jako bezusterkowy, nieczynna jest pralnia, gdyż woda nie znajduje się ujścia w wadliwie zabudowanej w posadzce kratce ściekowej, zalewa całe pomieszczenie.

Lokatorzy meldują o tych usterkach — i na ogół szybko się je usuwa. Zdarza się jednak jeszcze, że słuszne sygnały mieszkańców, pozostawiają się bez echa lub traktuje bezdusznie, jak to miało miejsce np. w osiedlu im. J. Marchlewskiego w Stalinogrodzie. Gdy mieszkańcy bloku nr 8 zameldowali administratorowi osiedla o nieszczerłej rurze wodociągowej, po tygodniu zjawili się fachowcy i orzekli, że... woda nie cieknie, po czym poszli. Mieszkańcy bloku przez dwa tygodnie obywali się bez wody, którą zakreślił w obawie przed zalaniem piwnic.

Największą szasną bolączką — skarży się Irena Janowska z Koszutki — są nieczynne pralnie i suszarnie. Gdzie mamy pracę?

Podobne kłopoty mają również mieszkańcy innych osiedli. Są to wszystkie usterki, inspektorów Dyrekcja Budownictwa najchętniej nie brakiem surowców czy sprzętu, lecz niechlujstwem wyko-

nawców. Odrobienie takiego niechlujstwa, usunięcie braków i usterk, pociąga za sobą ogromne wydatki w robociznodzielnym i materiałach.

Czy można temu zaradzić? Nie ulega wątpliwości, że można. Trzeba tylko wreszcie wypowiedzieć zdecydowaną walkę brakorobstwu w wykonawstwie i konsekwentnie realizować uchwałę o bezusterkowym przekazywaniu izb, użytkownikowi.

Zjednoczenia budowlane, wchodzące w skład Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego „Śląsk”, formalnie przyjęły i realizację tej uchwały, w praktyce jednak niewiele się zmieniło. W drugiej połowie sierpnia np. komisja DBOR-u w osiedlu im. Pstrowskiego w Nivce odebrała blok nr 33, jak o bezusterkowy. Ale rychło trzeba było zużyć 30 roboczogodzin na usunięcie braków, pozostawionych przez wykonawców.

Najlepsza nawet komisja, dokonując odbioru ostatecznego, nie zawsze jest w stanie dostrzec taką czy inną nie dokładność, ukrytą pod warstwą tynku czy lakieru. Choć to o to, aby dla uniknięcia „zamalowanych” niespodzianek — daleko większy nacisk kłaść na odbiory fazowe, przeprowadzane przez inspektora DBOR-u znajdującego się prze chodzą na terenie budowy. A ponadto inspektorzy muszą wnikliwie, sumiennie dokonywać odbioru. Winni oni uświadomić sobie, że patrzeć przez palce na brakorobstwo i niedbalstwo odbija się w konsekwencji na całokształcie prac naszego budownictwa, że tolerowanie brakorobstwa to żer dla wroga, który tylko czyha na okazję, by podważyć wartość naszego budownictwa. Dlatego trzeba systematycznie kontrolować postęp i jakość robót, począwszy od fundamentów aż po strychy i roboty końcowe, a niedbalczy inspektorów Dyrekcja Budownictwa Osiedli Robotniczych winna surowo ukarać.

J. ŚWIERCZAK

„Funkcjonalności”



— Towarzyszu Instruktorze, pomóżcie, już rok prosimy o światło na koloni i nikt nie chce nam pomóc...
— To nie do mnie towarzyszu, ja tu po linii pracy POP.

Korespondenci na pierwszej linii frontu

Walka trwa

POSIEW ZDRADY

Zaczyna się niewinność:

— Napiliemy się, prawda?

Mielłmy pracowity dzień.

Trzeba trochę przepłukać gardło.

— Ale tylko jedno piwo —

usługuje bronić się omlotem na

scenie wrogą klasową ofiarą.

— Naturalnie, takie dziś

gorąco...

Przy stoliku atak jest silnie

ży.

— Przekasmy coś, prawda?

Szynek mają dobrą. A mo-

że śledzaka?.. Panie starszy!

Po jednym z kropka.

Biedna ofiara wykręca się

jak może, ale „fundator” jest

zbyt sprytny:

— Tylko po jednym; zro-

zumie, nie chcę was przecie-

żać.

Po którymś z rzędu, robotnik

„Kuzni-Ustroń” caluje się w

najlepsze z niedawno pozna-

nych osobników. Za chwilę

mówią sobie na „ty”, jak sta-

rzy, dobry przyjaciele.

Tak jest w oficjalnych lo-

kalach gastronomicznych U-

stroń.

Zdziwicie się — w oficjal-

nych? Czyż są nieoficjalne?

Oczywiście. W Ustroń —

pisze tow. M. Kłuz — jest du-

żo potężnych knajp i szyn-

ków. Są one siedliskami wro-

gów klasowych, ludzi, którzy

nie wiadomo z czego żyją, a

stale mają pieniądze na wód-

kie. Nie tylko zresztą dla sie-

bie, ale i dla tych, z którymi

zawrą przegadną znajomości.

A rękę mają szczerą. Nie za-

lują. I potrafią w oparach al-

koholu snuć przed oczyma

swych słuchaczy najprzeróż-

niejsze, fantastyczne historie.

WYPRÓBOWANY SPOŚOB

Wódka — to narzędzie walki

w ręku wroga. O tym mogliby

naprawdę powiedzieć mieszkań-

cy Między, gdzie również rol-

nie do nielegalnych knajp, któ-

re doskonale rozwijają się do-

troskliwym okiem pracowników

Przedzium GRN.

Miejscowy kulał ma dość pie-

niędzy, aby przy wodce ubić

kąś intratny interes. Kulał

ten oficjalnie pobiera za wynaj-

ęcie młocarni po 105 zł. za

godzinę. A że chętnych (z braku

młocarni) jest wielu, bo-

gacz wiejski ludzie kiesznie

stulotowymi banknotami, po-

ny, że skoro dotychczas Pre-

zydium nie zainteresowało się

sprawą pomocy sąsiadkiej i

jego praktykami, na pewno i

nałóg nie ruszy.

— Ja mam swój własny cen-

nik, co mnie obchodzi urzędo-

wo — mówi i nadal bezkarnie

ściąga od chłopów po 105 zł.

za godzinę młocki — dodaje

jeden z naszych czytelników.

„SUMIENI”

OPINIOWAĆ

Małorolny chłop z gromady

Mokre, w pow. pszczyńskim,

który z powodu nieurodzaj-

u nie mógł się wywiązać z

obowiązkowej dostawy ziem-

niaków, został ukarany grzyw-

ną 1.500 zł. Dopiero na skutek

odwołania, sprawę zbadał i

grzywnę uchylił.

Jak się okazało, władze te-

renowe nie zadały sobie trudu

zbadać sprawę i oparły się

w swoim orzeczeniu na opinii

niektórych ludzi, posiadają-

cych rozległe grunty, za-

pisanie fikcyjnie na różnych

członków rodziny. Grunty te,

oczywiście, zbierają sami —

ale o tym jakos nie chce wie-

dzieć Przedzium GRN. Jak-

kolwiek wiedzą o tym wszy-

scy okoliczni chłopcy — pi-

szew. S. Górniak.

„WZOROWI” GOSPODARZE

Tacy właśnie zamaskowani

kulacy cieszą się w niektó-

rych przydiach GRN opinią

wzorowych gospodarzy. Jak

wiedomo, przy ustalaniu wy-

sokości obowiązujących dostaw

stosuje się progresję, jeśli

więc posiadacz np 15-hekta-

rowego gospodarstwa podzieli

je fikcyjnie na trzy gospodar-

stwa po 5 hektarów — to

świadomie dopuszcza się oszu-

stwa, bo suma dostaw, obowią-

zujących z tych trzech gospo-

darstw, będzie niższa niż z je-

dnego 15-hektarowego. Ła-

twego takiemu „wzorowemu”

gospodarzowi wywinąć się z

oszukaństwa zmniejszonych

dostaw — łatwo płacić sztuc-

nie obniżony podatek grunto-

wo i zarabiać na opinii wzor-

owego gospodarza.

Kulacy stosują również in-

ne praktyki. Piszę o tym tow.

S. Maciejewski. W gromadzie

Mstów, pow. częstochowski —

żyje wielu bogatych chło-

pów, którzy posiadają gos-

podarstwa w dwóch miejsc-

owości, a tylko z jednego

opłacają podatki i inne świadc-

zenia. Gospodarze ci potrafili

również doprowadzić do tego,

że klasyfikacja ich gruntów

jest o wiele niższa niż na grun-

tach innych chłopów. Efekt

jest taki, że chłopci średniorol-

ni odstawiają więcej niż bo-

gaczej, a Gminna Rada

Narodowa nie zwróciła dotych-

czasu na, aby stan ten zmieni-

ć.

„Góry glny” — pisze nasz

czytelnik, — jak to widać na

zdjęciu — dochodzą do wyso-

kości pierwszego piętra. Dojść

do wielu domów wieczorem lub

w dni deszczowe jest wprost

niemożliwe.

Fot. B. Krasicki

Dziś jest inaczej — stwier-

dza dalej nasz czytelnik —

Rok temu przedsiębiorstwo

napraw instalacji centralnego

ogrzewania zryło w niesamo-

wity sposób teren wokół wszy-

stkich bloków, celem wymia-

ny rur. Od lutego br. zapre-

stano robot, a o zasypyaniu ro-

wów i uporządkowaniu terenu

niki nie pomyślał.

„Rury nie zabezpieczono

czytelnik, — jak to widać na

zdjęciu — dochodzą do wyso-

kości pierwszego piętra. Dojść

do wielu domów wieczorem lub

w dni deszczowe jest wprost

niemożliwe.

Uważam, że trzeba wreszcie

zająć się tą sprawą i jeszcze

przed okresem jesiennym słot

zlikwidować doły i pagórki w

osiedlu Marchlewskiego”.

B. Pryla

100 KG PSZENICY =

50 KG MAKI I 40 KG OTRAB

Właściciel młyna w Bogu-

szarach jest zadowolony.

„Ruch w interesie” przynosi

mu niezły dochód. Innego mły-

na nie ma w okolicy, w dodat-

ku ostatnia kontrola była..

hm, nie pamiętam już kiedy

— ob. Pysk podrapał się w gł-

wę — Naprawdę nie pamię-

tam. Więc można bezkarnie

ściągać wysokie opłaty od chł-

pów.

— Niech płacą — rzucił z

siłą. — Ślać ich widocznie na

to, skoro płacą.

I przedsięwzięty młynarz

wydaje za 100 kg wyborowej

pszenicy 50 kg mniej wybor-

owej maki i 40 kg otrab. 10 kg

idzie na tzw. „rozkurz”, a za

przebieg — oczywiście — urz-

dowe 18 zł.

Rachunek? Naturalnie. Na

światku papieru wielkość bi-

bulki do papierosów (dosłow-

nie!).

Obecnie po zwycięstwie rząd

zawierzył plan odbudowy i rekon-

strukcji miasta, zniszczonego przez

amerykańskich interwentów. Zbu-

dujemy nowy Phenian, piękniejszy

niż przed wojną!

Za 10 — 15 lat ludność Phenia-

nu osiągnie miliona mieszkańców. Zbu-

dujemy tysiące nowych wygodnych

domów, odwzrosty drogę narodo-

woi pamiętamy historycznie.

— Czy obecnie zajmuje się Mi-

ski Komitet Narodowy?

Do miasta powracają liczne insty-

tuacje, ewakuowane podczas działań

wojennych. Dla nich usilnie remon-

tujemy zdane do użytku budynki i

budujemy tymczasowe domy.

Od dwudziestego dziesiątego lip-

ca po mieście krąży autobus.

Wszędzie wznosi się kiośki i straga-

ny. Odbudowie sieć handlowej

sprzyja wybitnie zarządzana przez

władze załoga cen.

Pracownicy Narodowego Komitetu

przewodzą oczyszczaniu i przygo-

toowaniu ulic miasta do odbudowy.

Jednocześnie dokonuje się prze-

mięszczenia szpitali, polikliniki i

przedszkoli ze schronów do na-

ziem-

Tym razem zawiniła DBR

— „Potrzymaj te drzwi, że-

by nie wypadły z zawiasów, a

ja oprowadzę komisję po gma-

chu”. — Prawda, że to podob-

ne do znanego dowcipu — „Po-

trzymaj ścianę, a ja pójdę po

wypłatę”. Tak bowiem musiał

powiedzieć do swojego kolegi

pracownik Dyrekcji Budowy

Osiedli Robotniczych.

Konkretnie chodzi tu o przed-

szkole na osiedlu im. Juliana

Marchlewskiego w Stalino-

gródzie, które budowała właśnie

DBOR i które podobno jest

już gotowe. Na pierwszy rzut

oka zdawałoby się, że wszyst-

ko jest w porządku. Duże, ja-

ne, słoneczne sale, ogromne

okna, wspaniałe parkiety itp.

Takie też wrażenie odniosła

komisja Przedzium Miejskiej

Rady Narodowej, która odbe-

działała budunek od DBOR-u.

Jakie jednak było zdawie-

nie jednego z członków komi-

sji, kiedy w chwili otwierania

przez niego drzwi do jednej z

sal został obfity tylnikiem.

Okazało się, że tylnik sypie się

ze ścian okalających futryn.